

Wstęp

Komparatystyka dla humanistów. Podręcznik akademicki jest wspólnym dziełem kilorga autorów z różnych ośrodków akademickich. Powstał z żywo odczuwanej potrzeby dydaktycznej: w ostatnich latach w rozmaitych programach studiów humanistycznych komparatystyka pojawiła się jako osobny przedmiot nauczania, zaś na polskim rynku brakuje kompendium systematyzującego wiedzę na ten temat. Wolno przypuszczać, że nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, która wchodzi w życie 1 października 2011 roku, a zapowiada samodzielne kształtowanie programów dydaktycznych przez poszczególne ośrodki akademickie, wzmocni dotychczasową rolę, rangę i miejsce komparatystyki w systemie nauczania. Z kilku powodów:

Po pierwsze: **Komparatystyka odpowiada swoją filozofią na postępującą globalizację świata**. Nie tylko w tym sensie, że dotyczy kwestii, które są obecnie fundamentem myślenia i działania – różnicy, wielości, wymieszania, wielojęzyczności, wspólnego rynku towarów i usług, wspólnych wartości obywatelskich itp. – ale i w tym, że wchodzi z niektórymi aspektami tych tendencji w wyraźny spór, wskazując na aporie (wielu badaczy zauważa na przykład odżywianie praktyk neokolonialnych, które są wynikiem – paradoksalnie – likwidowania pozostałości systemów kolonialnych), dbając o zachowanie pewnych standardów etycznych w tych procesach, wytwarzając nową jakość z połączenia partykularza z planetarnością w postaci globalności. Polska od dwudziestu lat stara się kroczyć tą drogą, a od 2004 roku, gdy stała się członkiem Unii Europejskiej, jest formalnie zobligowana do zachowywania standardów państwa prawa, państwa liberalnego w zakresie systemu ekonomicznego i do przestrzegania praw człowieka.

Po drugie: **Komparatystyka wyczula na różnicę kulturową**, wskazuje miejsca i zjawiska, które w innych, obcych nam kulturach wyglądają odmiennie, wyrażają się w językach i rytuałach, których często nie rozumiemy, ale które trzeba poznać i uszanować, aby bez skrepowania i ze znajomością rzeczy, lecz zarazem bez arogancji w nich się poruszać. Oznacza to także wpływanie w tym duchu na lokalne obyczaje i normy poprzez

uwrażliwianie na tę sferę zachowań; w Polsce wciąż jeszcze w dyskursie publicznym (vide: rozmaite fora internetowe) można obserwować zachowania dość niepolityczne, używa się inwektyw zamiast argumentów rzeczowych, obraża innych uczestników dyskursu. W krajach o wyższej kulturze publicznej rozmowy z większą ostrożnością używa się ciężkich i naznaczonych negatywnie słów, gdyż działa tu „poprawność polityczna”, która z formalnego wymogu przekształca się stopniowo w wartość społeczną. Poprawność polityczna ma wprawdzie swoją drugą stronę, knebluje mianowicie pewne rodzaje ekspresji, wyklucza ze społecznego dyskursu zachowania uznawane za „niepolityczne” (ale to nie znaczy, że znikają one ze świadomości społecznej; coraz częściej zwraca się i na to uwagę), trzeba więc wnikliwie analizować rachunek zysków i strat.

Po trzecie: **Komparatystyka współczesna ma charakter kulturowy i kontekstowy.** Nawet gdy mówi o literaturze, towarzyszy jej świadomość, że tekst literacki jest głosem w dyskursie powszechnym, że nie bierze się on znikąd; jest wprawdzie skomplikowanym wytworem artystycznym, ale przenosi doświadczenie osobiste lokalno/globalne na strukturę utworu (te i podobne pytania dyskutują w swoich tekstach Marta Skwara i Edward Kasperski). Poważnym dla niej zagadnieniem jest pole kultury, które w swoich rozmaitych aspektach i przy zastosowaniu specjalistycznych narzędzi i metodologii stanowi materiał analityczny w węższym sensie studiów kulturowych, w szerszym zaś – komparatystyki kulturowej. Między studiami kulturowymi (*cultural studies*) a komparatystyką pojawiają się od czasu do czasu dość ostro wyrażane kontrowersje, ale wydaje się, że w istocie różnica w podejściu jest mniej więcej taka jak pomiędzy badaniem literatury narodowej a komparatystyką literacką, czyli jest to kwestia zakresu badań, specyfiki pola badawczego, związanych z tym narzędzi i języków interpretacyjnych, a przede wszystkim filozofii pracy.

Po czwarte: Mając na względzie ten właśnie aspekt, **komparatystyka rozwinęła w ostatnich dekadach teorie i praktyki kulturowe, które podejmuje problemy dla naszej współczesności fundamentalne**, by wymienić tylko kwestie kolonializmu i jego konsekwencji (krytyka postkolonialna i etniczna), kwestie płci i seksualności (krytyka genderowa), kwestie rozmaicie definiowanych mniejszości (krytyka mniejszości), różne aspekty bycia kobietą (krytyka feministyczna), problemy tzw. piątego świata (krytyka e/migracyjna), aporie towarzyszące transferowi wartości i obrazów między różnymi kulturami (krytyka przekładoznawstwa) itp. Są to olbrzymie tereny do rozpoznania, zmieniające się w swej istocie, dynamiczne, niektóre (jak feminizm) mające już dość długą historię, inne (jak postkolonializm czy krytyka genderowa) stosunkowo młode, niedawno nazwane i wstępnie zdefiniowane, co oznacza, że definicje trzeba modyfikować, roz-

poznania pogłębiać, szukając w tym celu nowych języków opisu i interpretacji (zob. tekst Mieczysława Dąbrowskiego).

Po piąte: **komparatystyka pozwala lepiej rozpoznać literatury i kultury narodowe**. To wyglądające na paradoks stwierdzenie znajduje pełne ugruntowanie w praktykach badawczych, okazuje się bowiem, że dopiero konfrontacja rodzimej literatury/kultury z inną, obcą, daje możliwość wytworzenia ramy poznawczej, swoistego lustra, w którym jakości lokalne pozwalają się zobaczyć z różnych stron, dokładniej i głębiej. Umożliwia to właściwe rozumienie dokonań literatury narodowej i – szerzej – ekspresji artystycznej, koryguje zarówno *in plus*, jak i *in minus* tradycyjne o nich mniemania i wyobrażenia. Poznanie kontekstowe, które wychodzi poza domowe progi, jest zawsze bardzo owocne, choć niekiedy bolesne, ponieważ zmusza do rewizji wygodnych wmówień i mitów, domaga się krytycznego spojrzenia. Ale wynagradza niekiedy dojściem do takich efektów poznawczych, które radośnie zaskakują, pokazując coś, czego się nie spodziewaliśmy lub dotąd nie zauważyliśmy. Tak rozumiana komparatystyka jest ciągłą rewizją stanu rzeczy, wprowadza ruch myśli do zastanych i skostniałych często opinii. Jeżeli literatura narodowa ma być zespołem treści i obrazów żywych, oddziałujących na wyobraźnię współczesnego odbiorcy, to musi być konfrontowana w układzie synchronicznym – z podobnymi zjawiskami danej epoki i środowiska (np. średniowiecznej czy renesansowej Europy), ale także w układzie diachronicznym – ze współczesnymi sposobami odbioru tekstu, rozumienia zjawisk i systemów kultury, z dzisiejszą wrażliwością, a te kształtują się nie tylko na narodowym podwórku, lecz „w świecie”, mają charakter zjawisk powszechnych.

Po szóste: **komparatystyka pozwala wprowadzać rodzime dzieła literatury i sztuki w obieg międzynarodowy** poprzez ukazanie ich związków, korespondencji i współbieżności z dziełami światowymi, ujawniając pewne podskórne niejako intencje i prądy, które stoją u źródła poszczególnych wytworów/kreacji. Bez takiego efektu konfrontacji lokalna świadomość byłaby o wiele uboższa. Powszechne dziś przekonanie, ugruntowane przez dekonstrukcjonizm i inne orientacje poststrukturalistyczne, że nigdy nie pisze się dzieła „oryginalnego”, gdyż zanurzone jest ono mniej czy bardziej świadomie w długiej tradycji piśmienniczej i kulturalnej, z czego wynika teza o bezsprzecznej intertekstualności i palimpsestowości tekstów kultury (jakichkolwiek), jest dla działań komparatystycznych znakomitą punktem wyjścia, głęboko filozoficznym i pouczającym. Przekonanie to otwiera drzwi do wszelkich poszukiwań, raz mniej, kiedy indziej bardziej rygorystycznie zaznaczanych, które świadczą z jednej strony o wielkiej dynamice rozwojowej dyscypliny, chęci podejmowania przez nią coraz to nowych zadań i wątków, z drugiej zaś ukazują wewnętrzne dyskusje komparatystów, dotyczące zarówno tego, „co”, jak i tego, „jak” uprawiać komparatystykę;

wyjatkowy rozdział profesor Haliny Janaszek-Ivaničkovej referujący dzieje międzynarodowych kongresów komparatystycznych unaocznia te drogi i ścieżki.

Po siódme: Współczesna komparatystyka wysoko wyniosła badania interdyscyplinarne, tzw. dawniej korespondencję sztuk. Od zawsze niemal wiadomo (vide: Horacy i jego wielokrotnie przywoływana formuła *Ut pictura poesis*), że między słowem a np. obrazem czy muzyką zachodzą i zachodzić mogą pewne związki i w każdej z tych dziedzin można znaleźć wiele znakomitych przykładów takiej korespondencji. Najbardziej oczywistym i popularnym był wspólny motyw (np. Ikara, Syzyfa, syna marnotrawnego itp.), wokół niego powstały wielkie niekiedy kompendia wiedzy, stale uzupełniane (zob. Elisabeth Frenzel, *Motive der Weltliteratur*)¹. Współcześnie taka konstatacja nie wystarcza, badacze próbują odpowiedzieć sobie na pytania dalej idące, w tym na podstawowe: co i jak można i da się z sensem porównywać w dziełach, które należą do odmiennych kodów estetycznych i semiotycznych. Właśnie owa różnica znakowa, która daje się opisać poprzez zastosowanie określonych metodologii, jest najważniejszym problemem badawczym (pisze o tym Andrzej Hejmej).

Po ósme: Komparatystyka jest dyscypliną badawczą, która pilnie śledzi efekty współrozwoju świata ludzi i świata rzeczy i stara się ze swoimi rozpoznaniem za nimi nadążyć. Jako jednostki istniejemy bowiem w pewnym środowisku zarówno mentalnym (vide: komparatystyka dyskursów), jak i socjalnym (komparatystyka kulturowa, por. tekst Mieczysława Dąbrowskiego), lecz także funkcjonujemy w świecie rzeczy, użytecznych przedmiotów. Ich zastosowaniami, funkcjami, specyficznymi językami, które wytwarzają (technicznymi – jak digitalizacja, cyfryzacja oraz estetycznymi – jak mieszanie kodów itp.) zajmuje się najmłodsza gałąź tej dyscypliny, mianowicie komparatystyka mediów (zob. teksty Ewy Szczęsnej i Andrzeja Hejmeja). Badacze konfrontują je z tradycyjnymi mediami przekazu, jakimi są słowo, muzyka, obraz czy rzeźba. To stosunkowo młoda dziedzina komparatystyki, rozwija się jednak niezwykle szybko i obrasta literaturą naukową, chcąc nadążyć za rozwojem nowoczesnych technik przekazu medialnego, ująć to, co incydentalne, w pewne procedury i rygory. Przykład ten pokazuje, że komparatystyka jest dyscypliną niezwykle żywą, dynamiczną, że reaguje na wyzwania praktyki życiowej. Warto przypomnieć, że zarówno studia kulturowe, jak i komparatystyka kulturowa jako taka czy studia genderowe (zwłaszcza dotyczące problematyki queer) to sprawa ostatnich kilku dekad. Nie jest więc wykluczone, że za jakiś czas pojawi się nowa subdyscyplina, którą powoła do istnienia życie.

¹ Elisabeth Frenzel, *Motive der Weltliteratur. Ein Lexikon dichtungsgeschichtlicher Längsschnitte*, Alfred Kröner Verlag, Stuttgart 1976 (sześć wydań).

Po dziewiąte: Uwaga powyższa **sygnalizuje problem wewnątrzkomparatystyczny, a mianowicie problem autorefleksji**. Mówi się niekiedy, że komparatystyka ma słabo zaznaczone kontury jako dyscyplina teoretyczna (problem ten dyskutują Edward Kasperski i Andrzej Hejmej), wobec czego słyhać od czasu do czasu głosy likwidatorskie. Ale rzecz należy chyba opisywać inaczej: komparatystyka jest dyscypliną w ruchu, dyscypliną, która stale przekracza i dekonstruuje samą siebie. Między jej początkami u progu XIX wieku a obecnym stanem i wyglądem leży przepaść! Komparatystyka ma wszelkie cechy dyscypliny młodej, pozostającej w fazie wzrostu i rozwoju, co jest jej najbardziej fascynującą cechą. Aby taką pozostać, musi nieustannie podejmować dyskusje wewnętrzne, ustalać, czym ma prawo i obowiązek się zajmować, jakimi językami się posługiwać, co winna w swoich praktykach badawczych przewyciężyć, a co inicjować i umacniać, co zmienić. Nic dziwnego, że w jej rozwoju znaczenie mają zarówno głosy „nihilistyczne” i likwidatorskie, głoszące jej zmierzch i nieprzydatność, jak i te, które otwierają przed nią nowe perspektywy, stawiają nowe cele, wskazują nieobjęte dotąd jej uwagą horyzonty. Dzieje kolejnych kongresów komparatystycznych, a także treści raportów komparatystów amerykańskich (zwłaszcza dwóch ostatnich) dobitnie wskazują, że ta dyscyplina nie tylko poszukuje kolejnych pól badawczych, ale i zajmuje się sobą, swoim stanem, słabymi punktami, systemami naprawczymi i melioracyjnymi, dostosowaniem języków do wymagań współczesnej humanistyki. Jest dyscypliną żywo reagującą na wyzwania nowoczesnego świata.

To wyliczenie można by kontynuować.

Jako zespół autorski podjęliśmy zadanie opisanie tych kwestii, mając świadomość, że należy dać studentom kompendium podstawowej wiedzy o tym, czym jest współczesna komparatystyka. Mimo że Uniwersytet Warszawski należy do pierwszych, które ustanowiły u siebie katedrę komparatystyki, bowiem Ludwik Osiński już od 1818 roku wykładał tu literaturę powszechną, nie mamy – jak dotąd – żadnego podręcznika do nauczania komparatystyki². Jest to poważne zaniedbanie i zapóźnienie wobec wielu krajów, także ościennych, gdzie istnieje po kilka takich opracowań. Oznacza to, niestety, słabość polskiej myśli komparatystycznej, brak refleksji teoretycznej rozwijanej świadomie, a nie przygodnie i na marginesie innych zadań, oznacza także brak zainteresowania gremiów zarządzających nauką i uczelniami w Polsce dla tej dyscypliny, która w krajach Zachodu, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych zyskała w ostatnich dekadach miano królowej nauk humanistycznych. U nas wciąż rozpatruje się literaturę pol-

² Systematyczny, podręcznikowy charakter ma pierwsza część książki Olgi Płaszczewskiej, *Przestrzenie komparatystyki – italianizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

ską wsobnie i k'sobnie, ksenofobicznie i partykularnie, nie uwzględniając podstawowej reguły, że rodzime ustalenia dotyczące artystycznej wartości i jakości tego czy innego tekstu, a wreszcie literatury/sztuki jako pewnych całości, będą miały obiektywną wartość dopiero wtedy, gdy zostaną skonfrontowane z innymi literaturami/kulturami, gdy zaczniemy je uzgadniać z tym, co jest na zewnątrz. Nie musi to oznaczać – bo tego się często w takich zabiegach obawiamy – że wypadniemy w takiej próbie źle; bywa z tym rozmaicie, często polskie teksty okazują się nadzwyczaj nowatorskie i chronologicznie wcześniejsze, na pewno zaś wypadniemy prawdziwiej. Nie oznacza to także likwidacji narodowych miar dla pewnych utworów. Przykładowo, książka Michała Pawła Markowskiego *Polska literatura nowoczesna* mówi o autorach – są to Leśmian, Witkacy, Schulz i Gombrowicz – którzy z pewnością należą do awangardy literatury nowoczesnej w świecie, a nie tylko w Polsce. Niestety, obecność literatury i kultury polskiej w obiegu światowym jest stosunkowo nikła, toteż mało kto o tym wie³. Mimo kilkorga noblistów, należymy do tzw. małych literatur, z trudnym, niekongresowym językiem, z poważnymi zaniedbaniami państwa wobec tego aspektu kultury. Dziś wszystkim wiadomo, że państwo musi się czynnie i praktycznie zaangażować w promocję własnego dorobku i dziedzictwa na świecie, a nie liczyć tylko na życzliwość i pracę entuzjastów (tłumaczy) czy zawodowców (np. profesorów slawistyki), których aktywność jest nie do przecenienia, ale ma ograniczone pole oddziaływania. Komparatystyka ma i w tym zakresie pewne zadania do spełnienia, ponieważ pokazuje dzieła i miejsca, których promocją, ze względu na ich międzynarodowy potencjał, warto się zająć. Ich wartość ustala właśnie w drodze określonych procedur ewaluacyjnych w obrębie swoich kompetencji. Funkcjonujące od pewnego czasu instytucje typu Instytut Książki czy Instytut im. Adama Mickiewicza powinny mieć świadomość, że komparatyści są ich naturalnymi sprzymierzeńcami i byłoby dobrze, gdyby zechciały uwzględnić to w swojej pracy.

To tylko z pozoru zagadnienia dla komparatystyki zewnętrzne; w gruncie rzeczy chodzi przecież o to, co trzeba nazwać politycznym aspektem komparatystyki. **Komparatystyka jest dyscypliną polityczną** w tym sensie, że jej zadania poznawcze, metodologie, jej filozofia i zakrój noszą wszelkie znamiona działalności wykraczającej poza obszar czystej estetyki. Fakt, że komparatystyka rozlewa się współcześnie tak szeroko, że angażuje tylu badaczy i krytyków, wynika pośrednio z przeświadczenia, że jest to dziedzina, która oddziałuje także politycznie, ma wpływ na relacje między kulturami,

³ Por. opracowanie pt. *Literatura Europy. Historia literatury europejskiej*, red. Annick Benoit-Dusausoy i Guy Fontaine, tłum. różni, red. naukowy wyd. pol. Marcin Cieński, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009.

językami, literaturami, obyczajami, przekładami, prawem, wyobrażeniami społecznymi, wykładając i ujawniając własny punkt widzenia na te wszystkie sprawy. W tym sensie ma niezwykły wymiar etyczny. Ostatnie dwa głośne raporty ACLA (Amerykańskiego Stowarzyszenia Komparatystów) – tzw. Raport Bernheimera z roku 1993⁴, opublikowany w 1995 i raport Hauna Saussy’ego z roku 2003, opublikowany w roku 2006⁵ – są wyrazistym dowodem na to, jak bardzo komparatystyka w swoich rozmaitych wersjach i odmianach wchodzi w opisaną problematykę. Studiując te tomy, można zauważyć, jak wysoką świadomość „polityczności” swojej dyscypliny mają jej amerykańscy koryfeusze. Na charakter ich tekstów składają się **trzy odpowiedzialności**: odpowiedzialność wobec dyscypliny, odpowiedzialność wobec odbiorcy (studenta) i odpowiedzialność wobec otoczenia społecznego, które komparatystyka winna świadomie kształtować. Wiele z tych tekstów w polskim przekładzie przyniosła antologia zatytułowana *Niewspółmierność*, pod redakcją Tomasza Bilczewskiego⁶, uzupełniając znacząco w komparatystycznej pracy i dydaktyce zasłużoną *Antologię zagranicznej komparatystyki literackiej* pod redakcją Haliny Janaszek-Ivaničkovéj⁷ i wielką antologię Henryka Markiewicza, której ostatni tom zawiera sporo prac z lat siedemdziesiątych XX wieku⁸. Te antologie, z dodatkiem kolejnej, która dotyczy przekładoznawstwa⁹, będą zapewne nadal wykorzystywane w pracy dydaktycznej (nie mówiąc o pracach zbiorowych¹⁰, licznych tomach pokonferencyjnych, monografiach¹¹).

Pisząc ten wstęp, unikam świadomie wchodzenia w szczegółową problematykę tradycyjnej i współczesnej komparatystyki w jej różnych wersjach

⁴ *Comparative Literature in the Age of Multiculturalism*, ed. Ch. Bernheimer, The Johns Hopkins University Press, Baltimore 1995.

⁵ *Comparative Literature in an Age of Globalization*, ed. Haun Saussy, The Johns Hopkins University Press, Baltimore 2006.

⁶ *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki. Antologia*, red. Tomasz Bilczewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

⁷ *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej*, red. Halina Janaszek-Ivaničková, Instytut Kultury, Warszawa 1997.

⁸ Por. *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. Henryk Markiewicz (zwłaszcza tom IV w dwóch częściach), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996, z dużym porządkującym i interpretacyjnym zarazem wstępem Profesora.

⁹ *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. Piotr Bukowski i Magda Heydel, Znak, Kraków 2009.

¹⁰ Por. dwutomowe dzieło *Teorie literatury XX wieku*, red. Anna Burzyńska i Michał Paweł Markowski, Znak, Kraków 2006 oraz *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. Michał Paweł Markowski i Ryszard Nycz, Universitas, Kraków 2006.

¹¹ Zob. Zofia Mitosek, *Teorie badań literackich*, PWN, Warszawa 1983 (kilka wydań) oraz seria Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego pod redakcją Marii Cieśli-Korytowskiej.

i odmianach. O nich bowiem, z wykorzystaniem właściwego instrumentarium naukowego, mówią teksty opisujące wiedzę dotyczącą podstawowych działań i praktyk komparatystycznych. Wskazywałem już na nie wyżej, lecz raz jeszcze godzi się wymienić autorów i ich domeny: refleksję rozpoczyna tekst Edwarda Kasperskiego, zatytułowany *U podstaw komparatystyki*, gdzie autor kreśli historię dyscypliny, omawia jej podstawową terminologię, metodologię itp. Następujący po nim tekst Andrzeja Hejmeja (*Komparatystyka interdyscyplinarna*) jest po części artykułem przeglądowym na temat stanu dyscypliny, jej podziałów wewnętrznych i pól badawczych, w części zaś szczegółowo przedstawia sposób postępowania w analizie interartystycznej (dawniejsza nazwa: korespondencja sztuk). Wielość przywołanych tam nazwisk i koncepcji zwalnia mnie z konieczności uwzględnienia ich we wstępie. Po nim następuje tekst Marty Skwary *Stara i nowa komparatystyka literacka*. Autorka przedstawia w nim dawne i nowe oblicze tego obszaru, dyskutuje funkcjonujące współcześnie koncepcje, uwzględnia także własne rozpoznania badawcze. Następnym tekstem, napisanym przez Mieczysława Dąbrowskiego (*Komparatystyka kulturowa*) dotyczy działu od dawna postulowanego, który ma swoje praktyczne potwierdzenia, ale wciąż pozostaje w sferze teoretycznego niedomyślenia. W tym sensie nie jest to sprawozdanie z funkcjonujących już teorii, lecz raczej budowanie teorii jako takiej. Podobny charakter ma tekst Ewy Szczęsnej (*Komparatystyka mediów. Poetyka, semiotyka, komunikacja medialna*), która zajmuje się charakterystyką najmłodszej części dyscypliny, która mimo sporej liczby tekstów interpretacyjno-teoretyzujących pozostaje wciąż *in statu nascendi*. Tom dopełnia duży tekst Haliny Janaszek-Ivaničkovej, polskiej nestorki dyscypliny, który przedstawia dzieje komparatystyki powojennej widziane poprzez kolejne kongresy Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatury Porównawczej (ICLA/AILC). Jest to zapis wyjątkowy, ponieważ sporządzony przez świadka, uczestnika niemal wszystkich kolejnych spotkań na tym forum¹². Tu widać, jakimi drogami podążała myśl komparatystyczna, które jej działy i w jakich okolicznościach zyskiwały na znaczeniu, i dzięki komu. To wiedza dla historii komparatystyki bezcenna.

Zebrane tu teksty różnią się między sobą rozumieniem metod badawczych w zakresie komparatystyki, stylem pisarskim i temperamentem. Jest to naturalne w pracy tego rodzaju; jako redaktor nie dążyłem zbyt usilnie do ich ujednoczenia, gdyż ta różnorodność poświadcza, że praktyki badawcze, metodologie i stanowiska poznawcze w obrębie komparatystyki charakteryzuje różnorodność. Przyświecała mi idea uwolnienia tego podręczni-

¹² Dane chronologiczne i topograficzne poszczególnych kongresów, a także inicjatyw wydawniczych podejmowanych i zrealizowanych pod auspicjami ICLA znaleźć można na stronie: http://www.ailec-icla.org/site/?page_id=34.

ka od wszelkiej „ideologizacji” (nawet metodologicznej); byłem za tym, aby każdy autor miał prawo do formułowania własnego myślenia – tam, gdzie jego tekst nie będzie miał charakteru sprawozdawczego (w pewnej mierze nasze artykuły muszą zawierać i ten aspekt) – w sposób wolny i osobisty. Właściwy komparatystyce jako dyscyplinie pluralizm szkół, języków i metod badawczych staraliśmy się tu ujawniać i podkreślać, a nie go zamazywać. Ma to też taką (niedobłą) konsekwencję, że pewne wątki, nawiązania, a zwłaszcza cytaty mogą się powtarzać. W książce monograficznej byłoby to uchybienie, w zbiorowo pisanym podręczniku raczej tak nie jest; zakłada się bowiem, że każdy tekst stanowi integralną całość, a student (czytelnik) nie musi czytać całości, lecz interesujące go fragmenty, a wówczas ma prawo oczekiwać pełnej informacji bibliograficznej.

Oddajemy zatem ten tom do rąk odbiorcy; ma on służyć przede wszystkim studentom, ich nauczycielom akademickim, ale i szerzej – humanistycznie zorientowanemu czytelnikowi, który odnajdzie w tych opracowaniach wiele interesujących odpowiedzi na problemy współczesnego świata. Nazwaliśmy go – po wewnętrznych dyskusjach – *Komparatystyką dla humanistów*, uwzględniając sytuację, że istnieje komparatystyka ekonomii, komparatystyka prawa itp.

Warszawa, w maju 2011 r.
Mieczysław Dąbrowski